

Emerytur nie będzie

12 maja 2013

Każda piramida finansowa działa prężnie do czasu, gdy po prostu spektakularnie bankrutuje. Zwykle też charakterystyczne jest to, że całe rzesze oszukanych ludzi do końca wierzą, że robią dobry interes, który zapewni im godziwy zarobek. Taką piramidą finansową są państwowe systemy emerytalne i na szczęście zauważa to coraz więcej ludzi.

Gdy tysiące osób wpłacało na konta Amber Gold oszczędności swojego życia licząc na zyski ze sprzedaży złota większość z nich sądziła, że robi świetny interes. Fundamenty wydawały się dobre a rynek metali notował tylko zyski, w końcu prawdziwe pieniądze to złoto. Jednak sen o zyskach prysnął jak mydlana bańka, gdy okazało się, że nie ma pieniędzy ani kruszcu. Mniej więcej w tym samym momencie znajdujemy się w tej chwili w kontekście zrozumienia stanu posiadania naszych systemów emerytalnych.

Większość ludzi naprawdę wierzy, że mityczny „rząd” coś wymyśli i zapewni im „godziwą emeryturę”, na którą, jak wierzą ci ludzie, sami sobie zasłużyli, czasami kilkoma dekadami ciężkiej pracy. Problem polega jednak na tym, że ukradzione im pieniądze zostały już dawno wydane i ludzie ci nie mają zupełnie nic. Pozostaje im przerażenie wizją przyszłości na łasce coraz bardziej opresyjnego rządu, który może z nimi zrobić wszystko, nawet poddać ich eutanazji w celu ratowania budżetu.

W przypadku Polski jest to jeszcze bardziej dramatyczne, bo oprócz tego, że pracujący Polak jest okradany z około 50% wypracowanych środków to jeszcze rząd, z jego własnych pieniędzy poprzez zagraniczne instytucje finansowe, zadłuża się w tak zwanych OFE, które wykupują obligacje, od których kiedyś teoretycznie dostaną odsetki. Kto je zapłaci? Oczywiście ci sami, którzy pożyczili pieniądze polskiemu

rządowi. Najlepszy interes robią oczywiście zagraniczne instytucje finansowe, które obracając naszymi pieniędzmi zarabiają na bandyckich prowizjach. Efekt jest taki, że zadłużyliśmy się u samych siebie i aby się ratować rząd planuje likwidację OFE.

Co ciekawe przyklaskują temu pomysłowi same OFE, które musiałyby niedługo zacząć wypłacać pierwsze emerytury, a wiadomo, że nie o to w tym ewidentnym przekręcie zafundowanym Polakom chodziło. Cel OFE był prosty, spłata długów zaciągniętych przez Gierka. Tych samych, które rzekomo nam umorzono. Banki nie mogły przecież zostać ze stratami. Teraz będzie się mamiło Polaków mirażami w postaci indywidualnych kont w ZUS, gdzie zbierają się zobowiązania względem okradanych obywateli.

Nie łudźmy się. Rząd nic nie wymyśli i ZUS wkrótce zbankrutuje. Polskie środowiska libertariańskie (nie mylić z liberalnymi) od lat ostrzegają, że nadchodzi ewidentne bankructwo systemu. Do tej pory nikt tych ostrzeżeń nie słuchał, ale wygląda na to, że czarny scenariusz zaczyna się ziszczać na naszych oczach. Pieniądzy po prostu nie ma wystarczająco dużo, aby zapewnić ludziom minimum egzystencji. Już teraz wypłaca się ludziom świadczenia z kredytów. Oczywiście uprzywilejowane grupy społeczne na razie otrzymują jeszcze wypłaty świadczeń, ale to się wkrótce skończy. Świadczą o tym nerwowe plany nasilenia grabieży, na tych, którym jeszcze się chce pracować, które ujawniło niedawno Ministerstwo Finansów.

Z pewnością skończy się to kolejną wielką emigracją, bo opresyjność państwa dochodzi do poziomu, który może je po prostu zarżnąć, a wraz z nim miliony beneficjentów systemu nie dostanie pieniędzy, bo rząd nie zdoła ich dla nich ukraść. Po prostu nie będzie kogo okradać, a ci, którzy jednak pozostaną w kraju nad Wisłą, będą się zastanawiali po co tu jeszcze siedzą.

Kondycja systemu emerytalnego w Polsce jest tragiczna właśnie, dlatego, że jest coraz mniej osób płacących tak podatki zwane eufemistycznie składkami". Ponad 3 miliony Polaków wyjechało już ze swojego kraju i płaci te podatki na zachodzie Europy. Są to prawdziwi szczęściarze, którzy kiedyś mają szansę na otrzymywanie swoich emerytur wypracowanych w innych systemach emerytalnych. Ludzie, którzy pozostają w Polsce są w bardzo złej sytuacji, a na starość będą w jeszcze gorszej.

Z wszystkich stron słyszymy mądre głowy mówiące, że powinniśmy odkładać na przyszłość. Państwo okrada jednak Polaków tak dotkliwie, że nawet gdyby chcieli, większość nie jest w stanie czegokolwiek odłożyć na starość. Nawet gdyby jednak byli w stanie coś odłożyć to ten sam rząd wymyśli sposób, aby ich okraść, czy to inflacją, czy dodatkowymi podatkami mnożonymi z dnia na dzień. Na końcu rządowi zawsze pozostanie realizacja wariantu cypryjskiego, który to scenariusz ratowania się już zawsze będzie kusił naszych oprawców.

Najlepszym zabezpieczeniem emerytalnym były, są i będą dzieci. Jednak w naszym wymierającym społeczeństwie współczynnik dzietności spadł do poziomu 1,3. To oznacza, że Polska się wyludnia i przyszli podatnicy będą musieli oddawać na emerytury swoich rodziców nie 50% wynagrodzenia a 70%. Do tego dojdzie oczywiście podatek dochodowy i wszechobecny VAT. To pytanie retoryczne czy ktoś, kogo praca jest warta 10 zł za godzinę zgodzi się na to, aby otrzymywać 3 zł.

Co ciekawe nie ma problemów z dzietnością wśród polskich emigrantów w Wielkiej Brytanii gdzie wynosi ona znacznie powyżej 2. Oznacza to, że Polacy nie mają dzieci głównie w Polsce i prawdopodobnie przez szkodliwe działania rządu i kasty urzędasów. Kluczowe pytanie, jakie powinniśmy sobie postawić brzmi, czy ci wszyscy ludzie, którzy wyjechali, oraz ich dzieci kiedyś do Polski wrócą. Jeśli tak, to jest jeszcze jakaś szansa, ale jeśli nie, to czeka nas trudny czas.

Co będzie dalej nie trudno zgadnąć. Sztuczki kreatywnej

księgowości stosowanej przez protegowanego Georga Sorosa, będącego obecnie ministrem finansów naszego kraju, zaczynają się wyczerpywać. Świadczy o tym zapowiedź nasilenia opresji fiskalnej, kary mają być wlepiane hurtowo. Mędracy z MinFin nie słyszeli chyba nigdy o krzywej Laffera. Nieudacznicy pracujący tam potrafią wymyślać tylko kolejne przepisy, które będą miały uderzyć w obywateli, a zwłaszcza przedsiębiorców. Jednak efekt, jaki osiągną będzie zupełnie inny od oczekiwanego.

Najprawdopodobniej działania Jana Jacka Vincenta Rostowskiego i jego siepaczy spowodują zmniejszenie wpływów budżetowych, co wywoła jeszcze większą opresję fiskalną, będącą próbą ratowania tragicznej sytuacji. Wielu przedsiębiorców podda się i zamkną swoją działalność w tym kraju, co wpłynie na wzrost bezrobocia. Jeszcze inni wyprowadzą swoje biznesy za granicę, co jeszcze bardziej pogorszy sytuację budżetu Rostowskiego. Jest to perspektywa przerażająca, ale większość roszczeniowo nastawionych obywateli naszego kraju dostrzeże to dopiero, gdy listonosz nie przyniesie ich renty czy emerytury.

Wszystko wygląda na to, że im szybciej zbankrutuje ten szalony, wynaturzony socjalizm tym lepiej dla naszej przyszłości, bo ciągle tracimy czas i zamiast się bogacić, jako społeczeństwo biedniejemy i nieuchronnie zmierzamy w kierunku powtórki sytuacji z końca lat osiemdziesiątych.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)